Nr. 584. Kraków, Środa 19 Grudnia 1917. Rok XXXVI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 243. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 14 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 6.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy poczt. w miejscu: Administracya „Nowej Reformy“, — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Satzmanowej, ul. Szczepańska 5; Biuro dzienników H. Ropczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, [illegible] i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 40 h., za każdy następny raz 34 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cenniki, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Katastrofa kresów

Kraków, 19 grudnia.

(F. s.) Na naszych kresach wschodnich rozszalała straszliwa burza. Na przestrzeni czteowiekowych dziejów przechodziły one ciężkie koleje i próby, ale ta, na którą są one dzisiaj wystawione, jest chyba ze wszystkich najcięższą. Realizacya bolszewickiego programu agrarnego na Ukrainie, Podolu i Wołyniu odbywa się drogą niesłychanych i potwornych w swem okrucieństwie, bezmyślności i barbarzyństwie, pogromów życia i mienia polskiego. Czego w ciągu półtorawieku nie zdołał dokonać rząd carski, zwalczający polskość w tych krajach, tego zdaje się dokona demokracya rewolucyjna. Największe majątki na Podolu i Wołyniu padły już ofiarą rozszalałych tłuszcz chłopskich i żołnierskich, które podniecone hasłami rewolucyi, ośmielone bezkarnością i powszechnem rozluźnieniem poniosły do starych siedzib polskich mord i pożogę.

Bez względu na swoje zapatrywania socyalne, bez względu na przynależność do tej czy innej klasy społecznej żaden Polak nie może patrzeć obojętnie na ten pogrom polskości na kresach Rzeczypltej. Wszak te magnackie siedziby, to były ostoje polskości na tych ziemiach, stałe ośrodki, dokoła których polskość ta skupiała się, na których opierała się. Nie można się łudzić, że po rozgromieniu i skasowaniu polskich majątków na Rusi, inne warstwy polskie zatrzymają dla siebie trwałe podstawy egzystencyi. Albowiem byt ekonomiczny tych warstw od oficyalistów dworskich począwszy a na inteligencyi polskiej w miastach ukraińskich kończąc, zasadzał się właśnie na fakcie, że żywioł polski posiadał tu ogromne obszary ziemi, tworzył warsztaty pracy i ogniska wielkiej kultury.

Razem z upadkiem polskiej wielkiej własności na Ukrainie nieuchronnym staje się upadek innych klas społecznych polskich na tych ziemiach. Polski rzemieślnik i kupiec traci tam swoje naturalne oparcie razem z polskim inteligentem, lekarzem, adwokatem, inżynierem, którzy wszyscy, jeżeli nawet pracowali w środowisku obcem, siłę swą czerpali jednak z silnej kulturalnie i ekonomicznie dworszczyzny polskiej.

Byt dwóch milionów Polaków zostaje wstrząśnięty w swoich naturalnych podstawach. Olbrzymia część majątku narodowego idzie na marne. Mnóstwo wielkich i potężnych warsztatów pracy polskiej rozpada się w gruzy pod uderzeniami maczugi rewolucyjnej.

Ale jakkolwiek pogromy polskich majątków na Rusi są same w sobie straszne, jakkolwiek oznaczają one szkody niepowetowane, idące w setki milionów, to jednak jeszcze i te pogromy i te szkody nie byłyby złem najgorszem, niemożliwem do odrobienia, gdyby nie fakt, że w przeciwstawieniu do wszystkiego, co działo się na tych ziemiach w ciągu ostatnich stuleci, tym razem tłuszcze pogromowe występują niejako w charakterze — organów wykonawczych państwa, czy społeczeństwa.

Dzisiaj te dzikie pogromy nie są już chłopską czy hajdamacką rebelią, ale — »reformą agrarną«, przeprowadzaną w myśl pewnych »programów« za wiedzą i cichem przyzwoleniem tego, co się nazywa »rządem«. Wprawdzie ukraińska Rada, na skutek rozpaczliwych polskich protestów, wydała orzeczenie, że majątki powinny być szanowane i są nietykalne aż do ostatecznego załatwienia sprawy agrarnej przez konstytuantę, to jednak pociecha z tego orzeczenia nie może być zbyt wielka. Przypuściwszy bowiem nawet, że centralny rząd ukraiński znajdzie dość energii i siły, aby poskromić pogromców, to jednak nie oznacza to nic innego, jak tylko odroczenie zapowiedzianej już likwidacyi wielkiej własności wogóle, a polskiej w szczególności. Oczywiście likwidacya ta mogłaby odbyć się bez dzikich mordów, okrucieństw i podpalań, mogłaby opierać się na zasadzie odszkodowania pieniężnego, ale nie mniej pozostałaby likwidacyą.

Fale rosyjskiej żakeryi biją już tak wysoko, że trudno wyobrazić sobie jakikolwiek rząd, któryby miał dość siły dla restytuowania stanu przedrewolucyjnego. Ktokolwiek będzie Rosyą rządził — rada komisarzy ludowych, czy car samodzierżawny, zawsze dokonywany obecnie przewrót znajdzie w pełnym zakresie uznanie i utrwalenie. Nikt bowiem przecież z dążących do władzy w Rosyi nie będzie miał odwagi odebrać chłopom to, co oni sobie wzięli na zasadzie proklamowanego prawa do ziemi. Na tem polega niepoprawialność wyrządzonych obecnie szkód.

Szanse ratunku polskiego stanu posiadania na Rusi są małe. Wychodząca w Rosyi prasa polska przepełniona jest szczegółami starań i zabiegów o pomoc i ochronę. Ale niestety nie umie ona wykazać rezultatów tych zabiegów. Niema w tem nic dziwnego. Cała Rosya w tej chwili płonie straszliwym ogniem. Odwieczne polskie sadyby na Rusi dzielą los rosyjskich »pomiestij«. Jeżeli wobec tego potopu bezsilną okazała się wielka arystokracya rosyjska, to nie okaże się silniejszą arystokracya polska. Wołania o pomoc wydzielonych z armii rosyjskiej wojsk polskich przebrzmiewają bez echa.

Wojska te bowiem, rozrzucone po całym obszarze Rosyi, nie mogą, nawet gdyby nie natrafiały na inne przeszkody, skoncentrować się na miejscach zagrożonych.

Należałoby może próbować pomocy rządu austryackiego, który znajduje się teraz w rokowaniach pokojowych z rządem bolszewickim, mógłby znaleźć sposobność i środki skłonienia tego rządu do otoczenia polskich majątków przynajmniej taką opieką, aby nie padały one ofiarą dzikich pogromów, aby nagromadzone w nich bezcenne wartości gospodarcze i kulturalne nie szły na marne, lecz aby straszliwa ta »reforma«, jeżeli już musi być dokonana, odbyła się na zasadach jakiegoś porządku i jakiejś przecież sprawiedliwości.

W każdym razie drogę tę należy zbadać troskliwie, jako jedynie możliwą dla nas w ratowaniu, jeżeli już nie kresów wschodnich, to przynajmniej tego wielowiekowego dorobku pracy polskiej, który się na nich mieści. Dla naszych czynników parlamentarnych [illegible] łania. Wszyscy kulturalni ludzie powinni pam w tem dopomódz, albowiem chodzi tu przecież nie o interesy jednostek, ale o wielkie ogniska kulturalne, których zachowanie i ocalenie musi leżeć w interesie całego cywilizowanego ogółu.

O udział przedstawicieli narodów w rokowaniach pokojowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

Zapytanie, zgłoszone na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przez Czechów, Rusinów i Słowian południowych w sprawie **udziału przedstawicieli poszczególnych narodów w rokowaniach pokojowych z Rosyą**, wywołało w całej Izbie niezwykłe wrażenie. W kołach niemieckich i polskich panowało ogólne przekonanie, że wniosek o otwarcie dyskusyi nad tem zapytaniem nie uzyska większości. **Wniosek ten jednak niespodziewanie uchwalono większością 8 głosów. Polacy,** obecni na sali, głosowali przeciw wnioskowi. Ławy polskie były jednak prawie puste. W głosowaniu zaś nie brali udziału polscy socyaliści, tudzież grupa posła Stapińskiego.

Wynik głosowania wywarł na członkach rządu przygnębiające wrażenie. Prezydent ministrów, dr Seidler, opuścił bezzwłocznie salę obrad i udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, aby powiadomić hr. Czernina o tej sprawie.

Wczoraj toczyła się dyskusya w sprawie powyższej spokojnie, dzisiaj odbywać się będzie w dalszym ciągu.

Rokowania pokojowe z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 19 grudnia.

Jako pełnomocnik Austro-Węgier dla rokowań pokojowych, mających się odbywać w Brześciu Litewskim, będzie fungował osobiście minister spraw zagranicznych. Hr. Czernin wyjedzie do Brześcia we środę, dnia 19 b. m. W jego towarzystwie uda się tamże szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, dr Gratz, nadzwyczajni posłowie i upoważnieni ministrowie: bar. Mittag i dr Wiesner, radcy legacyjni bar. Andrian i hr. Colloredo, wreszcie sekretarz legacyjny bar. Gautsch.

Wiedeń, 19 grudnia.

Przy rokowaniach pokojowych, które się rozpoczną w najbliższych dniach w Brześciu Litewskim, c. i k. naczelną komendę armii będzie reprezentował komendant i komenderujący generał 23 korpusu, marszałek polny-porucznik Cziczeric z.

Niemiecki delegat do rokowań.

Berlin, 19 grudnia.

Jak donosi »Taegliche Rundschau«, były dyrektor niemieckiego państwowego urzędu skarbu, von Körner, wyjechał do Brześcia Litewskiego, jako delegat Niemiec do rokowań o pokój.

Kierownik rosyjskiej misyi pokojowej

Rotterdam, 19 grudnia.

„Wedle wiadomości z Petersburga kierownikiem [illegible] Trocki, albo bar. Rosen.

Uregulowanie sprawy jeńców i kwestyi handlowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 grudnia.

Przy sposobności zawarcia rozejmu w Brześciu Litewskim ułożono między Austro-Węgrami, Niemcami, Bułgaryą i Turcyą a Rosyą, że należy jak najszybciej przystąpić do uregulowania wymiany z obu stron **jeńców cywilnych** i jeńców wojennych inwalidów drogą przez **front**, oraz, że bezzwłocznie należy przystąpić **do polepszenia doli jeńców wojennych po obu stronach** i że należy także zawrzeć tymczasową umowę celem ponownego **podjęcia komunikacyi pocztowej i handlowej w ramach, zakreślonych** przez rozejm.

Celem ułożenia szczegółów w tych sprawach **ma się zejść w Petersburgu jak najprędzej mieszana komisya, złożona z przedstawicieli wszystkich stron.** We środę, 19 b. m., udają się do Petersburga dla dokonania tych układów zastępcy ministerstwa spraw zagranicznych, c. i k. ministerstwa wojny, c. i k. naczelnej komendy armii, c. i k. centralnego kierownictwa transportów, obu ministerstw spraw wewnętrznych i obu zarządów pocztowych, wreszcie obu towarzystw »Czerwonego Krzyża«. Misyę tę prowadzi delegat c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych, generalny konsul Hempel.

Wolność żeglugi na Czarnem morzu.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

»N. Fr. Presse« pisze:

Ważnem jest postanowienie rozejmu, uznające **wolność żeglugi na morzu Czarnem i rzekach.** Wkrótce okaże się, o ile mocarstwa centralne zdołają drogami wodnemi zwiększyć swoje zapasy żywności.

Podróże dziennikarzy.

Genewa, 19 grudnia.

„Temps“ donosi z Petersburga:

Liczni dziennikarze niemieccy przybyli do Brześcia Litewskiego, skąd po ukończeniu rokowań o rozejm udadzą się w podróż do Rosyi. Nawzajem dzienniki bolszewików wyślą swoich korespondentów do Rosyi.

Wyjazd kanclerza i dra Kühlmanna do głównej kwatery.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 19 grudnia.

Kanclerz państwa Hertling i sekretarz stanu Kuehlmann udali się do wielkiej kwatery.

Trocki przeciw opozycyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

„Acht Uhr Blatt“ donosi z Amsterdamu:

Dzienniki angielskie donoszą z Petersburga:

W wydziale centralnym rady rob. żołnierskiej oświadczył Trocki pod adresem przeciwników bolszewików: Dziwicie się, że postępujemy srodze wobec naszych przeciwników. Wiedzcie jednak, że w najbliższym może czasie rządy nasze będą znacznie groźniejsze, niż rządy re[illegible]

Anulowanie pożyczek zagranicznych

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 19 grudnia.

„Telegraaf“ dodaje doniesienie „Timesa“ z Petersburga, że komisarze ludowi zamierzają zanulować zagraniczne pożyczki Rosyi w chwili, kiedy stanie się rzeczą pewną, że koalicya wzbrania się wziąć udział w rokowaniach pokojowych.

Unieważnienie wyborów.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

„W. All. Ztg.“ donosi z Bazylei: „Basler Nachrichten“ donoszą z Paryża:

Centralny komitet maksymalistów **unieważnił wybory w Elizawetgardzie,** gdzie zwyciężył blok żydowski. Wybuchły tam rozruchy, wskutek których wybory ponowne odroczono. Lenin **unieważnił** też wybory w wielu innych miejscowościach.

Zajęcie pałaców i zamków.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

„W. All. Ztg.“ donosi z Berna: „Bund“ donosi z Petersburga:

Rada komisarzy ludowych uchwaliła ustawę, w myśl której **zajęte zostały wszystkie pałace i zamki w całej Rosyi.**

Pragnienie pokoju w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 19 grudnia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Amsterdamu:

»Daily News« piszą:

W Londynie obiega pogłoska, że czwórprzymierze zwróciło się do koalicyi z propozycyą pokojową. Pogłoski te prawdopodobnie są bezpodstawne, świadczą jednak o pragnieniu pokoju wśród ludu angielskiego.

Cele wojenne koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.

Amsterdam, 19 grudnia.

„Algemeene Handelsblad“ donosi z Londynu:

W środę odbędzie się w Izbie [illegible] celach wojennych. Wiele czynników zwróciło się do rządu z energicznem żądaniem, aby ogłosił cele wojenne. Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych jest również, jak słychać, za jasnem sformułowaniem celów wojennych koalicyi. Spodziewają się, że Lloyd George albo Balfour dadzą pod tym względem oświadczenia. Partya robotnicza żąda prawie jednomyślnie rewizyi celów wojennych i ogłoszenia ich.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 19 grudnia.

Urzędowo ogłaszają:

Wschodni teren wojny.

Rozejm.

Włoski teren wojny.

Między Piawą a Brentą pomyślna działalność bojowa.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wielka główna kwatera [illegible]:

Zachodni teren wojny.

Z powodu burzy i zamieci śnieżnej była czynność artyleryjska mierna. We Flandryi i na zachód od Cambrai powiększyła się nieco pod wieczór czynność ogniowa. Oddziały wywiadowcze przyprowadziły z frontu angielskiego na północny zachód od Pinon, na wschodnim brzegu Mozy i na południowy wschód od Thanu pewną liczbę jeńców angielskich i francuskich.

Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Front macedoński: W łuku Czerny i między Wardar a jeziorem Doiran odżył czasowo ogień.

Włoski teren wojny.

Między Brentą a Piawą częstokroć żywa czynność artyleryjska. Na wschód od Monte Solarolo zdobyto części pozycyj nieprzyjacielskich.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Berlin, 19 grudnia.

(Wolff, wieczór):

W zwycięskich walkach w górach na wschód od Brenty wojska austro-węgierskie wzięły do niewoli przeszło 1.000 jeńców. Włoskie ataki na Monte Solarola załamały się.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Uczeni i pedagogowie w r. 1831.

(Ciąg dalszy).

X. Dąbrowski, przełożony XX. Pijarów, »teraz nauczyciel szkoły obwodowej przy ulicy Długiej, wygłosił patryotyczne kazanie 20 kwietnia po czekwiach za poległych. Całe to kazanie wydrukowała »Gazeta Polska« w nr. 117 (źródło tej wiadomości lista przez JW. Krasowskiego sporządzona«).

Grobicki Antoni, teraz nauczyciel gimnazyum w Łukowie, »wykonał przysięgę rokoszowi, robił służbę na warcie w Płocku, ustępował za zbliżeniem się wojsk naszych — we wszystkiem brał udział (z listy naczel. woj. wojew. płockiego«).

Grodzicki A. Z., był współredaktorem wydawanej w Płocku gazety: »Goniec Płocki«. (Czy to nie ten sam, bo niema wzmianki o jego stanowisku).

Franciszek Jasiński »przed rokoszem uwolniony, jako profesor Liceum, ale Gołuchowski naznaczył go znowu. Służył w artyleryi gw. nar. i okazywał przychylność Rządowi rewolucyjnemu. On z żydów pochodzi. Teraz profesor gimnazyum wojew. na Lesznie (»z raportu Pankratjewa«).

Komorowski (bez imienia) w czasie rokoszu wybrany był na członka Rady municypalnej warszawskiej. Gdzie jest, niewiadomo.

Andrzej Kucharski, wysłany kosztem rządu zagranicę na 3 lata (dla studyowania rzeczy słowiańskich, których katedrę miał objąć w uniwersytecie warszawskim). »Przed rokoszem był w województwie kaliskiem, wzbudzał w młodzież ducha mniemanego patryotyzmu — przybywszy do Warszawy, wstąpił do gwardyi nar. i uczęszczał do klubu patryotycznego. — (Kucharski, zapalony filolog, od młodości zajmował się bibliografią i filologią słowiańską, historyą języka polskiego, sanskrytem i t. d. — Był potem jednym z gorących słowianofilów. Drobiazgowy erudyt, nie zajął w nauce stanowiska. Zostawił kilka prac o rzeczach słowiańskich i dawnej ortografii polskiej).

Feliks Kozłowski, przed rewolucyą nauczyciel gimn. wojew. na Lesznie. Służył w artyleryi narodowej. Był w związku z Dziekońskim. Obecnie nauczyciel gimn. wojew. w pałacu Kazimirowskim. — (Kozłowski, filolog, numizmatyk, statystyk, tłumacz autorów greckich, autor »Dziejów Mazowsza«).

Niejaki (?) Karwowski Jan. »Z dziennika powszechnego«, widzieć się zdaje, że był posłem na sejmie rokoszan od powiatu białoruskiego. Czy to nie ten, który jest inspektorem szkoły obw. na Muranowie?« (Nie, nie ten, posłowi było bowiem na imię Joachim. Jan był potem dyrektorem gimn. wojew. na Lesznie).

Lieder Franciszek, był i jest nauczycielem w szkole obwodowej na ulicy Królewskiej. Choć wolny od obowiązku służenia, wstąpił do gwardyi. »Stał na warcie w zamku wieczorem z 15 na 16 sierpnia[1]) — niema wszakże wiadomości żadnych, aby miał mieć udział w wypadku ówczesnym. Jest właścicielem domu. Jakkolwiek jego spokojna powierzchowność zdaje się być niepodejrzaną, mimo to wszakże należy do rzędu ludzi nieprzyjających Rosyanom«. — (Lieder, był też lektorem języka niemieckiego na politechnice).

Tymoteusz Lipiński, przed rewolucyą adjunkt w radzie politechniki »podejrzany jest z powodu poprzednich z rokoszami stosunków«. Źródło: lista Pankratjewa. — (Przytoczona powyżej przychylna opinia Lindego, jak widzimy, nie uchroniła Lipińskiego od »podejrzenia«).

Gottfryd Miller, przed rokoszem nauczyciel w szkole na Królewskiej. Był członkiem Towarzystwa w kształcie klubu patryotycznego, który się zbierał w czasie rokoszu w domu Kochanowskiego w traktyjerni Honoratki. Był patryotą zapalonym, służył w gwardyi nar., mimo, że miał od tej służby uwolnienie. Dwóch synów umieścił w szeregach rokoszan — przebywają oni teraz zagranicą. — Uzbroił jednego czeladnika do jazdy. Zaniedbywał całkiem obowiązki nauczycielskie, poświęciwszy się służbie w gwardyi. Ma dom na ulicy Zielonej. Teraz jest nauczycielem na Muranowie«.

Leopold Okniński, napisał wiersz do gwardyi narodowej. (Źródło: Lista autorów, którzy w czasie rokoszu wydawali rozmaite pisma rewolucyjne. Teraz nauczyciel w Łukowie.

Jan Piwarski, przed rewolucyą konserwator gabinetu obrazów i sekretarz biblioteki. Z gazet jest wiadomem, że urządził w dwu kościołach Bernardynów i Franciszkanów) katafalki, celem tryumfalnego wspomnienia Polaków w bitwach poległych«. (Pankratjew) Teraz profesor gimn. wojew. w pałacu Kazimirowskim. — (Mowa tu o znakomitym rysowniku, autorze »Kramu malowniczego«, świetnych scen i typów ludowych. W szkole sztuk pięknych był nauczycielem krajobrazów).

Bartłomiej Prokopowicz, rektor szkoły obw. przy ulicy Nowy Świat. »Ze stopnia swego« miał wpływ na uczniów. Zachęcał ich do służenia ojczyźnie. Wielu też poszło. Sam choć nieobowiązany służyć, wstąpił do artyleryi gwardyi narodowej. »Sposób jego myślenia nie jest obiecującym«. Ma dom na Twardej. — Obecnie jest inspektorem tejże szkoły.

Kazimierz Rogiński przed rewolucyą i teraz nauczyciel w gimn. wojew. na Lesznie. Nie pełnił w czasie rewolucyi obowiązków. Choć »wolny od służby« był w artyleryi i należał do obrony Warszawy w czasie szturmu. »On oddał do służby wojskowej dwóch swoich braci, którzy uciekli do Francyi«. — (Rogiński ten, był typową postacią zacnego pedagoga. Młodzież przepadała za »Rogalem«. Za czasów powstania 1863 roku, był rektorem gimnazyum II w pałacu Staszica. Do ulubieńców jego należał między innymi »prymus« Józio Zymirski. »Bierzcie go sobie chłopcy, (mawiał) za wzór, a kochajcie go, bo to wnuk naszego jenerała«, (poległego pod Grochowem). Bratanek Rogińskiego był dowódzcą powstania 1863 — zostawił pamiętniki).

Andrzej Radwański, znany nam już poprzednio preparator w gabinecie fizycznym Uniw. Warsz., a obecnie nauczyciel w szkole na ulicy Nowy Świat. Donosiciel powtarza, że wyrabiał saletrę i dodaje: »znany jest z patryotyzmu polskiego«.

Ks. Paulin Siekierzyński »25 i 26 grudnia poświęcał w kościele komendy rokoszan, przyczem miał mowę rewolucyjną« (z »Kuryera Lubelskiego«). Teraz jest w Opolu nauczycielem szkoły obwodowej i rektorem XX. Pijarów.

Teodozy Sierociński, autor dzieł pedagogicznych i najpopularniejszej niegdyś gramatyki, był przed rewolucyą profesorem Liceum. Choć nauczyciel, służył dobrowolnie w artyleryi narodowej, »aż do wzięcia Warszawy«. Był jednym z wydawców gazety rewolucyjnej p. t. »Polak sumienny«. Teraz naucz. w gimn. wojew. w pałacu Kazimirowskim (później Sierociński był profesorem w instytucie panien w Puławach. Umarł w roku 1857).

(C. d. n.)

[1]) Zamordowanie przez tłum obwinionych o zdradę i szpiegostwo.

† Dr Józef Brudziński.

(Telegram Biura Wolffa).

Warszawa, 17 grudnia.

Dziś zmarł tutaj, po krótkiej chorobie, b. rektor uniwersytetu warszawskiego, dr Józef Brudziński, profesor pedyatryi, w wieku lt. 42.

S. p. dr Józef Brudziński, jeden z najzdolniejszych i najwybitniejszych polskich lekarzy, był wychowańcem uniwersytetu warszawskiego i już na ławie szkolnej wyróżniał się talentem i pracowitością. Po uzyskaniu stopnia lekarza w uniwersytecie w Moskwie, doktoryzował się w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie był przez pewien czas asystentem przy katedrze pedyatryi. Uzupełniwszy wiedzę swoją w Instytutach uniwersyteckich w Gracu, Wiedniu i Paryżu, rozpoczął praktykę lekarską w Warszawie, zkąd niebawem powołany został na lekarza naczelnego szpitala dla dzieci im. Poznańskich w Łodzi. Spędziwszy lat kilka w Łodzi, gdzie pozyskał pierwszorzędną praktykę, przeniósł się do Warszawy już jako lekarz wybitny w zakresie swej specyalności.

Wypadki polityczne w Królestwie i w stolicy, wysunęły go w szeregi pierwszych działaczy, powołanych do budowania kiełkującej państwowości polskiej. Powołany na stanowisko profesora, a następnie rektora uniwersytetu warszawskiego, pierwszemi wystąpieniami swemi zwrócił na siebie uwagę działaczy z obozu aktywistycznego, który niebawem spowodował wybór jego na przewodniczącego Rady m. Warszawy. Zarówno, jako rektor, jakoteż jako prezes Rady miejskiej, dr Brudziński umiał zachować należytą powagę i rozwinąć działalność intenzywną, jednając sobie ogólny szacunek. Przemówienia jego, wygłaszane przy licznych uroczystościach i w chwilach przełomowych zdarzeń historycznych, jakich był uczestnikiem, nacechowane były głębokim i szczerym patryotyzmem, spokojem, oraz powagą, która zjednała mu szacunek nawet w kołach przedstawicieli władz okupacyjnych. W miarę zwiększających się trudności, ś. p. Brudziński, nie umiejąc się pogodzić z różnemi kierunkami polityki partyjnej, usunął się z widowni publicznej, pragnąc działalność swą ograniczyć do pracy zawodowej i profesorskiej. Ostatnim jego występem politycznym był udział w podróży delegacyi sejmu do Berlina i Wiednia. Podróż ta, jak wiadomo, poprzedziła proklamacyę z 5-go listopada 1916 roku.

W roku bieżącym nie przyjął już ś. p. dr Brudziński ponownego wyboru na rektora, i ustąpił, żegnany z żalem przez senat i młodzież. Zaledwo przed kilku tygodniami odbyło się uroczyste jego pożegnanie z uniwersytetem, nacechowane niezwykłą serdecznością, świadczącą o popularności i sympatyi, jaką się cieszył we wszystkich sferach ludności stolicy i wśród młodzieży. W Tymczasowej Radzie Stanu piastował ś. p. Brudziński urząd wicedyrektora departamentu oświaty, a przed kilku zaledwo dniami mianowany został wiceministrem oświaty.

Zgon ś. p. [illegible] chorobą. — [illegible] w Królestwie, w którem tak bardzo obecnie potrzeba ludzi wybitniejszych o szerszym horyzoncie myśli i czynu, traci w ś. p. dre Brudzińskim jednego z mężów przyszłości, który w ciągu krótkiej swej działalności publicznej, dał się poznać jako człowiek talentu, energii i czynu, umiejący stać na wysokości obowiązku i narodowej godności.

Cześć jego pamięci!

Organizacya Rządu.

(Sekretaryat Stanu.)

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 17 grudnia.

(ajs). Jak już donosiłem, przekształcony zostaje dotychczasowy Departament Spraw Politycznych w Sekretaryat Stanu, który obejmie całokształt spraw politycznych Rządu polskiego, tworząc w ten sposób zawiązek przyszłego ministerstwa spraw zagranicznych.

Jako odpowiedzialny za politykę państwową polską czuwać musi premier gabinetu w pierwszym rzędzie nad tokiem spraw natury politycznej, musi więc posiadać organ, powołany do prowadzenia spraw tych pod własnem kierownictwem premiera. Z drugiej zaś strony, gdy obecne warunki polityczne tak się ukształtowały, iż Rząd polski własnego ministra spraw zewnętrznych posiadać jeszcze nie może, utworzony być musi urząd, obejmujący sprawy w zakres tego ministerstwa wchodzące a znajdujące się dziś w granicach działania osoby premiera; urząd ten zatem koncentrowałby w sobie wszystkie sprawy państwowe, natury politycznej.

I takim właśnie urzędem ma być — jak się dowiaduję — Sekretaryat Stanu, na czele którego, pod kierownictwem premiera, stanie Podsekretarz Stanu.

Na stanowisko to upatrzony jest dotychczasowy dyrektor Departamentu Spraw Politycznych, Wojciech hr. Rostworowski.

Uniwersał ukraiński.

W niedzielnym numerze „N. Reformy" (580) podaliśmy w artykule p. t.: „Republika ukraińska" i „Wywłaszczenie Polaków na Ukrainie" informacye, dotyczące prawnopolitycznej organizacyi republiki ukraińskiej, i uniwersału ukraińskiego. Obecnie dzienniki ogłaszają uniwersał Centralnej Rady ukraińskiej w dosłownem brzmieniu. Przytaczamy z niego następujące zwroty:

Od dzisiaj Ukraina zostaje Ukraińską Republiką Ludową. Nie odłączając się od republiki rosyjskiej i dbając o całość jej, my staniemy mocno na ziemi naszej, by pomódz całej Rosyi, by cała republika rosyjska stała się związkiem wolnych i równych narodów. Do zwołania konstytuanty ukraińskiej pełne prawo tworzenia władzy na ziemiach naszych, wydawania praw i urządzenia, należy do nas, centralnej Rady ukraińskiej i rządu naszego — sekretaryatu generalnego Ukrainy. Mając siłę i władzę na ziemi ojczystej, przy pomocy tej siły i władzy staniemy na straży praw i rewolucyi nie tylko ziemi naszej, ale i wszystkich ziem wielkiej Rosyi. I oto ogłaszamy: Do terytoryum ukraińskiej republiki ludowej należą ziemie, zamieszkane w większości przez Ukraińców: Kijowszczyzna, Podole, Wołyń, Czernihowszczyzna, Połtawszczyzna, Charkowszczyzna, Ekaterynosławszczyzna i Taurydа (bez Krymu). Ostateczne określenie ukraińskiej republiki ludowej co do przyłączenia części gubernii kurskiej, chełmskiej, woroneskiej i innych gubernij sąsiednich, gdzie większość ludności jest ukraińska, ma być ustalone za zgodą zorganizowanej woli narodów.

Wszystkim obywatelom tych ziem oznajmiamy: Od dziś na terytoryum Ukraińskiej republiki ludowej istniejące prawo własności do gruntów ziemiańskich i innych gruntów, nieuprawianych własnoręcznie, mających znaczenie gospodarczo-rolne, oraz do gruntów apanażowych, monasterskich, gabinetowych i cerkiewnych, zostaje skasowane. Uznając, że grunty te stanowią własność całego ludu pracującego i mają przejść do niego bez wykupu, ukraińska Rada centralna poleca sekretaryatowi generalnemu do spraw rolnych, niezwłocznie opracować prawo, jak mają komitety rolne, obrane przez lud zarządzać tymi gruntami do czasu zwołania ukraińskiej konstytuanty.

Sprawa pracy robotników w republice ukraińskiej ma być unormowana. Obecnie zaś oznajmiamy: na terytoryum ukraińskiej republiki ludowej od dnia dzisiejszego ustanawia się we wszystkich przedsiębiorstwach ośmiogodzinny dzień pracy. Ciężka i groźna chwila, którą przeżywa cała Rosya, a z nią i nasza Ukraina, wymaga sprawiedliwego i korzystnego użycia sił roboczych, równomiernego podziału produktów spożywczych i lepszej organizacyi pracy. I dlatego polecamy sekretarzowi generalnemu pracy, wspólnie z przedstawicielami robotników, od dnia dzisiejszego ustanowić kontrolę nad produkcyą Ukrainy, pilnując interesów zarówno Ukrainy, jak i całej Rosyi.

Dołożymy stanowczych starań, by za pośrednictwem rządu centralnego zmusić sprzymierzeńców i wrogów do natychmiastowego rozpoczęcia pertraktacyi pokojowych. Również dbać będziemy, by na kongresie pokojowym sprawa narodu ukraińskiego w Rosyi i poza Rosyą nie zostały naruszone przy zawarciu pokoju. Lecz do chwili zawarcia pokoju powinien każdy obywatel republiki ukraińskiej, razem z obywatelami wszystkich narodów republiki wszechrosyjskiej, stać twardo na swych stanowiskach tak na froncie, jak i na tyłach armii.

W ostatnich czasach świetlane zdobycze rewolucyi zostały zaćmione wznowieniem kary śmierci. Ogłaszamy: Od dzisiaj, na ziemi republiki ukraińskiej kara śmierci zostaje zniesiona. Dla wszystkich już uwięzionych i aresztowanych za przestępstwa polityczne, dla już osądzonych i jeszcze nie osądzonych, jak również dla tych, którzy do odpowiedzialności nie zostali pociągnięci, ogłasza się zupełną amnestyę. Odpowiednie prawo będzie wydane niezwłocznie. Sąd na Ukrainie powinien być sprawiedliwy, odpowiadający duchowi narodu. W tym celu polecamy sekretaryatowi generalnemu do spraw sądowych, po[illegible] wszelkich star[illegible] urzędko[illegible].

Również w [illegible] ukraińskiej mają być zabezpieczone wszystkie wolności, zdobyte przez rewolucyę wszechrosyjską: wolność wiary, mowy, zebrań, stowarzyszeń, strajków, nietykalności osobistej mieszkań, jak również możliwość używania języków miejscowych w stosunkach z władzami. Naród ukraiński, który sam przez długie lata walczył o swoją wolność narodową i inne zdobycze, będzie mocno ochraniał wolność rozwoju wszystkich narodowości, będących na Ukrainie, a przeto ogłaszamy, że narodom wielkorosyjskiemu, polskiemu i innym na Ukrainie, przyznajemy autonomię narodowo-personalną dla zabezpieczenia im prawa i wolności samorządu w sprawach ich życia narodowego i polecamy naszemu sekretarzowi generalnemu do spraw narodowościowych w czasie najbliższym, złożyć nam projekt prawa o autonomii narodowo-personalnej.

W imieniu ukraińskiej republiki ludowej w Rosyi federacyjnej, my, Centralna Rada ukraińska, wzywamy wszystkich do stanowczej walki z wszelkimi objawami bezładu i zniszczenia, oraz do zgodnego wielkiego budownictwa nowych form państwowych, które dadzą wielkiej i osławionej republice rosyjskiej zdrowie, siłę i nową moc. Opracowanie tych form ma być przeprowadzone na konstytuantach ukraińskiej i wszechrosyjskiej.

(Dzień wyborów do konstytuanty ukraińskiej naznaczony 27 grudnia 1917 roku, a dzień zwołania jej 9 stycznia 1918 r.).

Z Izby handlowej i przemysłowej

Kraków, 19 grudnia.

Wczoraj po południu, pod przewodnictwem wiceprezydenta Tadeusza Epsteina, odbyło się plenarne posiedzenie członków krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Wiceprezydent Epstein złożył obszerne sprawozdanie z działalności prezydyum Izby za ostatni okres. Na wstępie poświęcił gorące żałobne wspomnienie pamięci delegata, ś. p. Adama Fedorowicza, długoletniego komisarza rządowego Izby. Zebrani stojąc, wysłuchali wspomnienia. Wyczerpujące sprawozdanie dotyczyło działalności prezydyum Izby w interesie handlu i przemysłu.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabrał głos radca Judkiewicz i bardzo ostro zaatakował prez. Izby, żeby nie zwoływało posiedzeń Izby dla ważnych wspólnych narad, np. w sprawie moratoryum dla Galicyi. Stanowisko prezydyum Izby w tej sprawie wywołało ogólne niezadowolenie w kraju. W dostawach wojskowych biorą udział męty społeczne, a solidni kupcy zostali w tych dostawach wykluczeni. Nic nie uczyniono, aby to zło naprawić, aby męty społeczne usunąć na korzyść uczciwych przemysłowców. Również nie zajęło się prezydyum Izby sprawą gospodarki central, które taką szkodę wyrządzają Galicyi. Mówca zapytuje, jaki udział bierze prezydyum Izby w Centrali dla odbudowy Galicyi, aby tam bronić interesów handlu, wreszcie czy poczyniło przygotowania do organizacyi polskiego handlu. — Radca Judkiewicz zgłosił wniosek, aby Izba nie przyjęła sprawozdania do wiadomości.

Radca Blumenfed również bardzo ostro krytykował działalność prezydyum Izby, głównie zaś komisyi dla spraw koncesyjnych i osobistych, żądając we wniosku swoim zniesienia tej komisyi w interesie rozwoju, znaczenia, powagi i działalności Izby.

Radca Liban Władysław, wyraził ubolewanie że w sprawozdaniu prezydyalnem pominięto sprawę odbudowy przemysłu galicyjskiego, grozi nam bowiem zalew nie tylko wyrobów zachodnio-austryackich, lecz także obcych robotników.

Radca Peroś zarzucał, że prezydyum Izby nie dość energicznie broniło interesów rękodzielników przy rozdziale surowców i z tego powodu nasze rękodzieło i handel poniosły wielką szkodę. Mówca uczynił wniosek o założenie przy tutejszej Izbie, podobnie jak przy lwowskiej, biura dla rozdziału surowców.

Przemawiał jeszcze radca dr Kaden, który podniósł obojętność członków Izby dla spraw Izby, a następnie zabrał głos wiceprezes Tadeusz Epstein i odpowiadał bardzo szczegółowo na wszystkie podniesione zarzuty. We wszystkich tych sprawach prezydyum Izby zabierało głos i czyniło wskazane kroki zawsze z wiadomością członków Izby. W sprawie moratoryum, prezydyum na czele którego stał wówczas poprzedni prezydent, porozumiewało się z członkami i zyskało ich aprobatę. Na rozdawanie dostaw wojskowych Izba nie ma żadnego wpływu, a w razie zapytania, Izba poleca tylko znanych kwalifikowanych kupców, a nie »nowych« przedsiębiorców. Pod egidą Izby powstało niedawno zrzeszenie kupców kolonialnych, mające na celu obronę samodzielnego handlu i zwalczanie central. Wiceprez. Epstein podniósł, że Centrala dla odbudowy Galicyi powstała niestety bez wpływu Izby, a Izba, o ile nie jest wzywaną do udziału w jej pracach, nie może się sama narzucać. W sprawie organizacyi polskiego handlu przeprowadzono narady z innemi powołanemi organizacyami i przygotowano potrzebny w tej sprawie materyał. Ani kupcy, ani rękodzielnicy od Izby wcale nie stronią, czego dowodem jest statystyka wpływów załatwionych spraw. Wśród członków Izby objawiło się pewne zniechęcenie i brak kompletu w posiedzeniach komisyi, nad czem prezydyum Izby żywo ubolewa.

Wicepr. Epstein wskazał dalej, że prezydyum w czasie wojny pracowało w permanencyi, przy udziale członków w komisyi dla spraw koncesyjnych i osobistych, i za tę współpracę im podziękował, prosząc o nią na przyszłość. Wpływ Izby u władz centralnych pozostał nadal taki sam, jaki był przed wojną, a zabiegi prezydyum o węgiel dla przemysłu były bardzo energiczne, niemniej w sprawie ochrony przemysłu krajowego. W obecnych warunkach pożyteczniejszą jest sprawa cicha i stanowcza, a nie protestujące demonstracye. — Rozdział surowców odrzucono na posiedzeniu połączonych, sekcyj przy udziale 15 członków. Izba pracowała także w kierunku odbudowy rękodzieła, a jeżeli dotąd w tej mierze nie wiele zrobiono, to Izba jest ostatnim czynnikiem, na który odpowiedzialność spaść może.

Przemawiali jeszcze pp. Judkiewicz, Blumenfeld, dr Szarski, Wachtel, Peroś i wiceprezydent Epstein, poczem przystąpiono do głosowania [illegible] Judkiewicza do wiadomości; 11 członków oświadczyło się przeciw wnioskowi, 2 wstrzymało się od głosowania, 6 członków, mianowicie: pp. Blumenfeld, Judkiewicz, Liban Władysław, Peros, Rimler i Wassenberg głosowali za wnioskiem r. Judkiewicza. Izba przyjęła sprawozdanie prezydyum do wiadomości.

Wnioski radców Blumenfelda o rozwiązanie komisyi dla spraw osobistych i koncesyjnych, oraz Perosia o utworzenie biura dla rozdziału surowców, nie uzyskały potrzebnej dla nagłego traktowania, liczby 8 głosów i będą załatwione regulaminowo.

Po przystąpieniu do dalszego punktu porządku dziennego, okazał się brak kompletu, i posiedzenie musiało być o godzinie 6 wieczorem zamknięte.

Kronika.

Kraków, 19 grudnia.

Aprowizacya miasta. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej wspólnie z komisyą aprowizacyjną Rady m. Przewodniczył wiceprezydent Sare. Na wstępie naczelnik akcyzy miejskiej dr Zawadzki złożył sprawozdanie o zaopatrzeniu miasta w tłuszcze i wyroby masarskie. Podniósł, że dostawa trzody w ostatnich miesiącach zmniejszyła się o 90 prc. Zarząd miasta w porozumieniu z Zakładem obrotu bydłem skłonił rzeźników krakowskich do zakupna trzody chlewnej na własną rękę w Galicyi wschodniej. Prawdopodobnie będzie ona droższa, dlatego mówca stawia wniosek, upoważniający prezydyum miasta do zmiany taryfy. Wniosek ten uchwalono.

Następnie wiceprezydent Rolle złożył sprawozdanie z delegacyi m. Rady gospodarczej do kraj. Urzędu gospodarczego. Z kolei dr Sikorski zdał sprawę z państwowej akcyi zapomogowej.

Obszerną dyskusyę wywołała sprawa zaopatrzenia najbiedniejszej ludności w węgiel. Reprezentant namiestnictwa dr Sachuta zakomunikował, że karty na pobór węgla są już w druku a rozporządzenie w sprawie wprowadzenia w życie tej akcyi pojawi się w dniach najbliższych.

Dobroczynność w Krakowie. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Godzickiego posiedzenie sekcyi dobroczynnej, na którem uchwalono jednorazowy zasiłek w kwocie 5.000 K na urządzenie ochronki dla małych dzieci wyznania mojżeszowego, tudzież kredyt na budowę budynków gospodarczych dla ochronki w dzielnicy XXI (Płaszów). Wyznaczono delegatów sekcyi VI. na uroczystość »Gwiazdki« w dniu wigilijnym, oraz załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Z »Czerwonego Krzyża«. Posiedzenie sekcyi opieki szpitalnej »Czerwonego Krzyża« odbędzie się we środę, dnia 19 b. m., o godzinie 6 wieczorem w biurze prezydyalnem »Czerwonego Krzyża« (ulica Basztowa l. 6, II. piętro).

Z uniwersytetu. Jerzy Schoengut i Stanisław Urbańczyk, obaj z Krakowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiell. stopień doktorów praw.

Z krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego. We czwartek, dnia 20 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w sali Instytutu archeologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego (Kollegium Nowodworskiego, ulica św. Anny l. 2), posiedzenie krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego, na którem wygłoszą referaty: 1) dr Jan Rudnicki: »Skład zawodowy ludności wiejskiej w Polsce XVI wieku«. 2) Dr O. Halecki: »Kiedy wezwano Jagiełłę na tron Polski?«

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj po raz siódmy »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go. »Walka kobiet« powtórzona będzie w piątek. Jutro powtarza scena miejska »Intrygę na prędce« i »Pana Geldhaba« Al. hr. Fredry.

Próby z zapowiedzianego na sobotę »Cyrulika sewilskiego« dobiegają końca. Urozmaicone muzycznie fragmentami z opery Rossini'ego i oryginalnemi kompozycyami profesora Jachimeckiego, obecne wznowienie arcydzieła Beaumarchais'go zapowiada się niezwykle interesująco.

Z teatru przy ulicy Rajskiej. Dzisiaj po południu »Dary czarnej wróżki« Z. Rogoszówny; wieczorem »Księżniczka czardasza« z p. Miłowską w partyi tytułowej. Jutro »Sądny dzień« L. Wiesenberga.

Na piątek, 21 b. m., przygotowuje nasz dramat ludowy historyczny obraz Wincentego Rapackiego »Odsiecz Wiednia«, wystawianą uroczyście z racyi półwiekowego jubileuszu pracy scenicznej autora.

Przedstawienie amatorskie pod protektoratem prof. Zofii Piltzowej odbyło się w niedzielę wieczorem w pięknie udekorowanej sali kliniki neurologicznej Uniw. Jagiell. Odegrano komedyjkę jednoaktową, o nadzwyczaj wesołej treści „Roztrzepana Kaziunia" napisaną przez K. Chylińskiego oraz „Consilium facultatis". Artyści-amatorzy bardzo starannie odegrali role zyskując huczne i długotrwałe oklaski a po zakończeniu przedstawienia serdeczne słowa podzięki także od chorych żołnierzy. Dochód z przedstawienia przeznaczony był dla chorych żołnierzy, w tej klinice pomieszczonych. Znakomite monologi, wypowiedziane ze sceny przez p. inż. Trojanowskiego zyskały ogólne uznanie publiczności i burzę frenetycznych oklasków. Orkiestra mandolinistów w antraktach uprzyjemniała doborową produkcyą całość programu teatru amatorskiego.

Koncert Alfreda Piccavera. Pierwszem wydarzeniem artystycznem nowego roku 1918 będzie występ znakomitego tenora opery wiedeńskiej, A. Piccavera, w dniu 6 stycznia. Każdy koncert rozgłośnego śpiewaka odbiega daleko od estradowych popisów różnych znakomitości operowych, które, prócz pięknego głosu, innych, ściśle koncertowych walorów nie wnoszą. Piccaver jest na scenach niemieckich jedynym reprezentantem najczystszego »bel canta« i już z tego względu zainteresować musi każdego miłośnika szlachetnej sztuki śpiewaczej. Poza tem jest to jeden z nielicznych tenorów-muzyków i dlatego chętnie współdziała w wykonaniu oratoryów, zaś w sali koncertowej oddaje swoje wspaniałe środki na usługi rzadko słyszanych aryj i pieśni, unikając programów banalnych. W Krakowie występuje Piccaver po raz pierwszy. Bilety od dzisiejszego popołudnia w księgarni F. Eberta.

Erika Morini, 12-letnia skrzypaczka, która wywołała wśród muzykalnego ogółu naszego miasta żywe zainteresowanie, wystąpi dzisiaj, we środę, dnia 19 b. m., w sali »Sokoła« o godzinie 8 wieczorem. Zwraca się uwagę publiczności na punktualne przybycie do sali, gdyż z chwilą rozpoczęcia koncertu, drzwi sali bezwarunkowo będą zamknięte. Nieliczne bilety są do nabycia u J. Rulnickiego, linja A—B.

„Polska Żegluga". Drugie zebranie udziałowców stowarzyszenia „Polskiej Żeglugi" odbędzie się w najbliższą sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Rady powiatowej w Krakowie. Po zaproszenie zgłaszać się należy do prof. J. Jarczyńskiego w Krakowie ul. Karmelicka l. 28 III p.

[illegible] wykład profesora dra Grabowskiego na temat: »Brodziński i Mickiewicz«.

Ostatnie w tym roku zebranie towarzyskie odbędzie się w bieżącą niedzielę o godzinie 5 po południu. W zebraniu tem współudział przyjęli: dyrektor Andrzej Lelewicz z szeregiem niezrównanych swoich kreacyj monologowych, tudzież konserwatorzysta opery warszawskiej, p. Zygmunt Wojakowski, flecista. — W programie ponadto śpiewy i produkcye muzyczne. Słuchacze kursów literackich mają wstęp wolny. Reszta wstępów po 1 K, dla młodzieży kształcącej się 50 h, w kancelaryi kursów, ulica św. Anny l. 2.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B l. 39) odbędzie się we środę, dnia 19 b. m. o godz. 7 wiecz. odczyt red. dra Ant. Beaupré p. t. „Donjuanizm i Don Juan Byrona", w czwartek 20 b. m. o godz. 6 wiecz. seminaryum Wyspiańskiego, a o godz. 7 wiecz. wykład red. Kaz. Czapińskiego p. t. „Powiastki filozoficzne i dyalogi Voltaira". W piątek, 21 b. m. mówić będzie prof. A. E. Balicki w dalszym ciągu o mesyaniźmie w poezyi polskiej, a w sobotę, 22 b. m. prof. dr Józef Reiss o twórczości Beethovena. — W części illustracyjnej wystąpią prof. Syrek, p. Abramowicz-Majerowa i nowy kwartet krakowski (pp. Syrek, Szwede, Szaleski i Kopystyński).

Sprzedaż księgarni. Istniejąca w Krakowie od r. 1892 księgarnia „Spółki wydawniczej polskiej" (dawniej I. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna) przeszła w tych dniach na własność znanego nakładcy p. Jana Czerneckiego właściciela księgarni nakładowej przy ul. Szewskiej. Księgarnia „Spółki wydawniczej polskiej" była do ostatnich czasów własnością konsorcyum profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i przez szereg lat podtrzymywała skrzętnie polski ruch wydawniczy w Galicyi. W ostatnich kilku latach księgarnia ta ograniczyła akcyę wydawniczą, aż wreszcie z chwilą wybuchu wojny zawiesiła ją zupełnie. Nowonabywca przejął własność wszystkich nakładów „Spółki" i zamierza część ich wznowić z chwilą polepszenia się konjunktury handlowej na rynku papierowym i w drukarstwie.

Kuchnia wojenna dla inteligencyi. Z inicyatywy wiceprezydenta miasta inż. Rollego otwiera gmina — jak się dowiadujemy — z dniem 1-go stycznia p. r. kuchnię wojenną nowego typu, przeznaczoną dla inteligencyi. Brak kuchni tego rodzaju, przeznaczonej dla średnio zamożnych sfer ludności dawał się oddawna dotkliwie odczuwać w stosunkach krakowskich i dlatego inicyatywę inż. Rollego powita ogół krakowski z żywem zadowoleniem. Z chwilą otwarcia kuchni miasto obejmie w swój zarząd dotychczasową „Gospodę artystyczną", prowadzoną przez artystkę teatru m. p. Zofię Czaplińską oraz kilka innych kuchni, którym miasto przyznało prawo przyjmowania bonów. Nowa kuchnia projektowaną jest w lokalu miejskim przy ul. Wolskiej. Artyści teatrów czynią starania w prezydyum, aby „Gospodzie artystycznej" pod nowym zarządem zachowano dotychczasowy charakter autonomiczny.

Sprzedaż cebuli. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, iż nadszedł transport cebuli, którą sprzedawać będą wszystkie sklepy miejskie po 4 K 50 h za 1 kilogram.

Brak drożdży. P. H. Rosenberg, generalny zastępca fabryki drożdży pod firmą: Maksymilian bar. Springer w Wiedniu, nadesłał nam wyjaśnienie, iż nie jest w stanie dostarczyć swoim stałym krakowskim odbiorcom drożdży, — ponieważ od pewnego czasu fabryka ograniczyła produkcye tego artykułu z powodu braku węgla. Drożdże od kilku dni do Krakowa z tej fabryki zupełnie nie nadchodzą.

Ryby na święta. Odnośnie od artykułu pod tytułem: »Ryby na święta«, zamieszczonego w kronice numeru 575 naszego dziennika z dnia 13 b. m. otrzymujemy z powołaniem się na paragraf 19 ustawy prasowej następujące sprostowanie:

Nie jest prawdą, jakoby administracya dóbr Zatorskich, która rzeczywiście magistratowi krakowskiemu na jego zamówienie, dopiero pismem z dnia 5 b. m. do niej wystosowane, odpowiedziała, iż ryb na święta nie otrzyma, ponieważ cały zasób, jaki miała do dyspozycyi, został już sprzedany, jak by sprzedała ryby zatorskie handlarzom niemieckim do Prus, nie jest również prawdą, jakoby administracya uprawiała wywóz z kraju dla lichwiarskiego zysku.

Natomiast prawdą jest, że administracya dóbr zatorskich nie sprzedała ani jednego kilograma ryb ani do Prus, ani wogóle poza granice Galicyi, lecz cały zapas ryb, jaki miała do dyspozycyi z tegorocznych odłowów, po zatrzymaniu jedynie koniecznej ze względów gospodarczych rezerwy na pokrycie przyszłej obsady stawów i własnego, reszta bardzo nieznacznego zapotrzebowania konsumcyjnego, sprzedała wyłącznie odbiorcom z Galicyi, a przeważnie z miasta Krakowa i z miast zachodniogalicyjskich, uwzględniając w pierwszym rzędzie liczne krakowskie Związki spożywcze (między nimi Związek spożywczy urzędników magistratu krakowskiego), które się zawczasu ze swemi zamówieniami zgłosiły. Prawdą jest dalej, że administracya dóbr zatorskich przy wszystkich tych sprzedażach bez wyjątku stosowała się ściśle do unormowanych ustawowo cen taryfowych, a więc lichwiarskiego zysku nie uprawiała.

Z wysokim szacunkiem Bogusław Mikucki, generalny pełnomocnik dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Kradzieże w magazynach miejskich. Robotnicy Józef Machowski i Franciszek Janowski, zajęci jako furmani rozwozem artykułów spożywczych z magazynów miejskich do sklepów rejonowych, dopuszczali się od dłuższego czasu kradzieży tych towarów, które sprzedawali znajomym handlarzom. Kradzieże wyszły na jaw i sprawców aresztowano. Szkoda jest wcale znaczną. Dochodzenia w toku.

Fałszywy hrabia. Przed kilku dniami pisma krakowskie zamieściły ostrzeżenie przed pewnym mężczyzną, który grasuje po mieście ubrany w mundur porucznika, przedstawiając się jako hrabia Romer lub hrabia Morstin i naciąga znajome panie na różne kwoty. Policya stwierdziła, że ów rzekomy hrabia nazywa się właściwie Zygmunt Toczyski; przybył on niedawno z Kulparkowa do Krakowa. Toczyski jest sądownie uznany za umysłowo chorego, to też dlatego wszystkie oszustwa uchodzą mu bezkarnie. Policya ostrzega publiczność przed tym panem.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO.
(Godzina 7 wieczorem).

Środa, 19 grudnia: Docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr Maryan Gumowski: »Kościuszko w malarstwie i rzeźbie« (z obrazami świetlnymi).

Piątek, 21 grudnia: Dr Feliks Koneczny: »Istota wielkości Tadeusza Kościuszki«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We środę, dnia 19 b. m.: »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go.

We czwartek, dnia 20 b. m.: »Intryga na prędce« i »Pan Geldhab« Al. hr. Fredry.

W piątek, dnia 21 b. m.: »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go.

W sobotę, dnia 22 b. m.: »Cyrulik sewilski«, komedya w 4 aktach Beaumarchais'go.

W niedzielę, dnia 23 b. m., po południu: »Mal[illegible]« H. Malin'a; wieczorem: »Cyrulik sewilski« Beaumarchais'go.

Zmarli:

Wojciech Lenik, właściciel drukarni i obywatel miasta Krosna, umarł w Krakowie w 6[illegible] roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj po południu z kaplicy cmentarnej w Krakowie.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na fundusz wdów i sierót po legionistach: Kulowa 10 K; Helena Kleinerowa, żona radcy dworu w Tarnowie 10 K, zebrane od pp. Terleckiego i Kleina; kapitan Ralf Tastl 10 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ksawerego Krzywoszewskiego z Jasionny koło Jędrzejowa.

Na gwiazdkę dla legionistów: Ż. K. 3 K zamiast powinszowań noworocznych; urząd pocztowy i telegraficzny w Kolbuszowej 10 K.

Na Ognisko dzieci legionistów w Zakopanem: Uczenice klasy V w Ropczycach 3 K.

Na Zakład F. Żurowskiej: Edmundowie Zieleniewscy 30 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Anny Brachowej.

Na Czerwony Krzyż: Prof. Lipski 1 K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowe wydawnictwa gwiazdkowe.** Nakładem firmy Gebethnera i Wolffa opuściło dziś prasę wspaniale wydane nowo dzieło Kazimierza Chłędowskiego pod tytułem: »Historye neapolitańskie«. Wiek XIV—XVIII. Z 34 ilustracyami. — Obejmuje ono 15 szkiców historycznych i obyczajowych z dziedziny kultury włoskiej od średniowiecza do pseudoklasycznej epoki, opracowanych z właściwym autorowi »Rzymu« i »Sieny« wdziękiem słowa.

Dzieło powyższe, którego szata zewnętrzna zaszczyt przynosi firmie wydawniczej, odbita zostało

krakowskiej drukarni W. L. Anczyca i Spółki. W równie wytwornej szacie wydawniczej opuścił się nakładem tej samej firmy nieznany, po raz trzeci publikowany pamiętnik Aleksandra hr. Fredry pod tytułem: »Trzy po trzy«. Pamiętniki epoki Napoleońskiej z przedmową A. Grzymały Siedleckiego, wydał Henryk Mościcki. 82 ilustracyami w tekście i 8 na osobnych planszach. Str. 228.

Trzeciem pięknem wydawnictwem warszawskiej firmy jest dzieło Henryka Mościckiego pod tytułem: »Generał Jasiński i powstanie Kościuszkowskie«. Ze 101 ilustracyami. Str. 435.

Jednem z najokazalszych i najpiękniejszych wydawnictw tegorocznych gwiazdkowych, jest wydany przez krakowską księgarnię nakładową Jana Czerneckiego Album Chełmońskiego p. t. Józef Chełmoński. „Wspomnienie“. Z 3 portretami i 27 reprodukcyami heliograwiurowemi najpiękniejszych obrazów tego mistrza. Autorem „Wspomnienia“, które poprzedza cykl wspaniale odbitych heliograwiur, jest znany artysta malarz Antoni Piotrowski, który barwnem słowem opowiada dzieje swego stosunku osobistego ze zmarłym mistrzem, wplatając w tok opowiadania, zajmujące szczegóły z życia i działalności Chełmońskiego, jako wstęp do mającej się ukazać wielkiej monografii o Chełmońskim. Przygotowaniem tej publikacyi młoda firma wydawnicza chlubnie rekomenduje swą działalność, spłacając zarazem obowiązek wdzięczności społeczeństwa dla pamięci wielkiego artysty.

O żywność dla Krakowa i Lwowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

Wiceprezydenci m. Lwowa i Krakowa dr Schleicher i Federowicz konferowali wczoraj w południe z prezydyum Koła i z ministrem dla Galicyi w sprawie aprowizacyi Lwowa i Krakowa. Wieczorem odbyła się konferencya u prezydenta ministrów dr Seidlera.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

Wczoraj przed południem odbyła się dłuższa konferencya komisyi parlamentarnej Koła polskiego i komisyi wykonawczej komitetu, wybranego dla układów z rządem. W obradach wzięli udział: minister dr Twardowski tudzież posłowie Goetz, Głąbiński, Diamand, Tertil, Haller, ks. Lubomirski, Kędzior, Loewenstein, Stesłowicz i ks. Londzin.

Omawiano konieczność oraz sposoby rychłego urzeczywistnienia najbardziej nagłych postulatów Koła polskiego.

Deputacya wołyńska w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

Wczoraj przyjechała do Wiednia deputacya wołyńska złożona z ks. Madejskiego, hr. Krasickiego, pp. Krzyżanowskiego i Dworakowskiego. Deputacya odbyła dłuższą konferencyę z prezydyum Koła polskiego, któremu przedstawiła życzenia i postulaty ludności polskiej na Wołyniu. Prezydyum przyjęło deputacyę bardzo życzliwie i przyrzekło pomoc w granicach możliwości.

Wieczorem byli członkowie deputacyi gośćmi ks. Lubomirskiego, który zaprosił ponadto na przyjęcie prezydyum Koła, polskich członków Izby panów i delegacyi.

Powrót zakładników.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

Wczoraj przyjechali do Wiednia: wiceprezydent m. Lwowa dr Stahl, radca sądu krajowego we Lwowie, Lubieniecki, i współpracownik „Gazety Wieczornej“, Tranda. Wszyscy trzej wywiezieni zostali swego czasu przez Rosyan, opuszczających Lwów.

Obrady Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba przydzieliła ustawę cłową, jakoteż sprawozdanie deputacyi kwotowej komisyi ugodowej i ustanowiła jej dla załatwienia ustawy cłowej termin do dziś dnia, godz. 11 przed południem.

Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos minister hr. Toggenburg, reagując w szczegółowych wywodach na ataki, podniesione na posiedzeniu z 13 listopada przez posła Stribrnego przeciwko praskiej Dyrekcyi policyi. Minister uznał te ataki za nieuzasadnione.

Następnie odczytano nagłe zapytania:

O udział przedstawicieli ludowych w rokowaniach pokojowych.

1) posłów Stanka i Koroszca i tow. w sprawie żądania wyboru przedstawicieli ludowych, którzyby wzięli udział w rokowaniach pokojowych z Rosyą i w sprawie ewentualnych układów co do komunikacyi handlowej z Rosyą;

2) posła Petruszewicza i tow. w sprawie wyboru przedstawicieli ludowych do rokowań pokojowych;

3) posłów Adlera, Seitza i tow. w sprawie przeprowadzenia zasady „bez aneksyi i kontrybucyi“ przy rokowaniach pokojowych i w sprawie pośrednictwa rosyjskiego rządu celem podania projektu ogólnego pokoju do wiadomości nieprzyjacielskich państw.

P. Stanek wnosi imienne głosowanie. — Wniosek ten przyjęto. (Żywe okrzyki p. Wolffa i odpowiedzi posłów czeskich i socyalnych demokratów. P. Witt: „Wolff upił się“. — Prezydent przywołuje p. Witta do porządku. Hałas.) Wniosek nagłych obrad nad odczytanemi zapytaniami zostaje przyjęty w imiennem głosowaniu 140 przeciw 132 głosom.

Porządek dzienny.

W załatwieniu porządku dziennego przyjęto wniosek wyboru wspólnej komisyi Rady państwa dla podatków wojennych, poczem nastąpił wybór członków do tej komisyi.

Następnie przyjęto bez dyskusyi w drugim i trzeciem czytaniu ustawy w sprawie przedłużenia ustaw o sądownictwie konsularnem i należytościach konsularnych i w sprawie przedłużenia trwania funkcyi rzeczywistych członków Izb handlowych i przemysłowych do 31 grudnia 1918.

Przyjęto dalej wniosek komisyi wojenno gospodarczej w sprawie zniesienia ces. rozp. z 24 września 1914, który uprawnia rząd do wydania rozporządzeń w sprawie komunikacyi towarowej z zagranicą.

Na tem porządek dzienny wyczerpano, posiedzenie przerwano na 20 minut celem wpisania na listę mowców do debaty nad nagłemi zapytaniami. O godz. 1 podjęto na nowo posiedzenie.

Debata nad nagłemi zapytaniami.

Pierwszy z mowców p. Stanek w języku czeskim oświadcza, że jedynie rokowania z ludu ku ludowi a nie rokowania między przedstawicielami ludów z jednej strony a przedstawicielami biurokracyi z drugiej strony, mogą sprowadzić rzeczywisty pokój. Ciągnąc dalej w języku niemieckim, wywodzi mowca, że Czesi nie mogą się zgodzić na proponowane przez ministra spraw zagranicznych rozwiązanie kwestyi prawa stanowienia o sobie austryackich ludów. (Oklaski u Czechów.) Ażeby otrzymać rzeczywiście trwały t. zw. pokój ludów, muszą być ludy Austryi dopuszczone do głosu przy rokowaniach pokojowych. Niemiecko-węgierscy panowie, którzy stoją na czele, nie są powołani do zawierania pokoju w imieniu państwa i ludów, które monarchię ugruntowały i broniły. Czesi chcą być panami w czeskich krajach i mieć głos przy rokowaniach pokojowych, ażeby raz wreszcie został w Austryi z[...] ony porządek (żywe oklaski i brawa u Czechów).

P. Petruszewicz rozpoczyna w języku ukraińskim, a następnie w języku niemieckim wywodzi, że Ukraińcy są specyalnie zainteresowani w mających nastąpić rokowaniach pokojowych. Wskazują oni na to, że minister spraw zagranicznych podczas ostatniej konferencyi w Berlinie postawił wniosek w imieniu monarchii przyłączenia całej Galicyi do mającego być stworzonego Królestwa Polskiego (słuchajcie, słuchajcie! u Ukraińców) i że otrzymał on w tej sprawie zgodę czynników miarodajnych w Niemczech. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że naród ukraiński nie może zgodzić się na takie rozwiązanie polskiej sprawy (oklaski u Ukraińców). Takie rozwiązanie równałoby się bowiem narodowej śmierci. Ukraiński lud musi się przeciw zamierzonemu przyłączeniu naszej ziemi do Polski bronić wszystkimi najostrzejszymi środkami, stojącymi mu do dyspozycyi. Że nasza dyplomacya trwa w dalszym ciągu przy tych nieprzyjacielskich planach dla Ukraińców, na to najlepszym dowodem jest fakt, że ze znanej rosyjskiej propozycyi pokojowej został zamilczany ustęp, mówiący o tem, że prawo stanowienia o sobie ludów ma być podstawą pokoju. (Oklaski u Ukraińców). Nie możemy dla tego wierzyć naszej dyplomacyi i musimy w dalszym ciągu stać przy tak często w Izbie stawianem żądaniu, ażeby powołani przedstawiciele poszczególnych ludów wzięli udział w rokowaniach pokojowych. (Oklaski u Ukraińców). Do tego mają oni najpełniejsze prawo z powodu ofiar, poniesionych w ciągu wojny dla państwa. Jeżeli cesarskie słowa z mowy tronowej: »Demokracya nie może być pustem słowem«, mają prawo egzystencyi, to rokowania pokojowe muszą być prowadzone pod kontrolą przedstawicieli ludów i w ten sposób musi być ludom zagwarantowane prawo zabierania głosu w sprawie swego własnego losu. (Żywe oklaski u Ukraińców). Przy tem żądaniu muszą Ukraińcy tem bardziej obstawać, ponieważ Ukraińcy rosyjscy uzyskali, dzięki założeniu samodzielnego państwa, prawo brania udziału w rokowaniach pokojowych i podnieśli protest przeciw przyłączeniu wschodniej Galicyi i obsadzonych przez państwa centralne ukraińskich obszarów Polski, Wołynia i Podlasia. Chcemy się dowiedzieć, co w tej sprawie odpowie nam nasza dyplomacya. (Żywe oklaski i brawa u Ukraińców).

P. dr Adler oświadcza, że zapytanie socyalnych demokratów ma na celu poinformowanie ministra spraw zagranicznych przed jego odjazdem na rokowania pokojowe o życzeniach, wyrażonych w zapytaniu. Zapytanie było podyktowane najgoretszem życzeniem pokoju ogólnego. Mowca gratuluje rosyjskim rewolucyonistom, że udało się im utorować drogę do pokoju. Wiele zdziałało w tej sprawie stanowisko hr. Czernina, którego zasługą jest umożliwienie rozpoczęcia rokowań. Obecnie chodzi jednak o dalszy krok, o możliwość doprowadzenia tych rokowań do końca. Nikt wśród ludów nie życzy sobie przedłużenia wojny i to ani na wschodnim, ani na zachodnim froncie. — Ażeby sprowadzić pokój, jest rzeczą konieczną, ażeby rząd oświadczył już dziś w określonej formie, czego pragnie, a czego nie pragnie. — Do tego jest teraz daną najlepsza sposobność, ponieważ rosyjscy przedstawiciele przy rokowaniach pokojowych mogą podać wiadomości państwom zachodnim, iż sprzymierzone państwa centralne nie pragną nic innego, jak tylko tego, co powiedział minister spraw zagranicznych w swojem exposé w sprawie pokoju bez zdobyczy, bez gospodarczych pogwałceń i w sprawie rozbrojenia. Takie wiadomości spotkałyby się z rezultatem, iż z każdym dniem rosnące dążności pokojowe u państw ententy stałyby się niezwyciężone (żywe oklaski i brawa socyalnych demokratów).

P. Koroszec oświadcza, że południowi Słowianie nie posiadają w ministerstwie spraw zagranicznych, z jednym wyjątkiem, żadnego przedstawiciela. Minister spraw zagranicznych nie jest informowany o południowo-słowiańskich sprawach. Południowi Słowianie nie mogą dla tego mieć zaufania do hr. Czernina. Żądają oni, jak to już w delegacyach wspólnie z Czechami podnieśli, ażeby przedstawiciele ludów w Austryi również wzięli udział w rokowaniach pokojowych.

Mowca odrzuca podejrzenie, jakoby południowi Słowianie chcieli przeszkodzić rokowaniom pokojowym, jako też zarzut, że pojęcie prawa samostanowienia o sobie przyjęli od ententy. Zapatrywania prezydenta ministrów, że przedstawiciele ludów mogą wykonywać prawo samostanowienia o sobie w parlamentach, nie mogą uznać południowi Słowianie ze względu na skład obu ciał reprezentacyjnych, a mianowicie węgierskiego parlamentu. Przedstawiciele południowych Słowian żądają dla tego, ażeby przedstawiciele ludów wzięli udział w rokowaniach pokojowych, a to w tym celu, aby mogli przekonać się o tem, że przy rokowaniach czyni się istotnie wszystko, co jest zdolne pokonać militaryzm.

P. Waldner zwraca się jak najbardziej energicznie w imieniu Niemców przeciwko żądaniu wysłania narodowych przedstawicieli do rokowań pokojowych. Udział takich przedstawicieli, specyalnie Czechów i południowych Słowian przy rokowaniach pokojowych, byłby przeszkodą, a możeby nawet uniemożliwił pokój. Słyszeliśmy, że z tej strony upragnionem jest mięszanie się nieprzyjacielskich mocarstw dla uporządkowania naszych spraw wewnętrznych, przeciw czemu musimy jak najbardziej stanowczo się zastrzedz. Udział takich przyjaciół ententy w rokowaniach pokojowych byłby największem nieszczęściem. W sprawie zasady: »bez aneksyi i bez odszkodowań« wskazuje mowca na postawiony w austryackiej delegacyi przez niemieckich delegatów wniosek, który się wypowiada za pokojem bez terytoryalnych i gospodarczych pogwałceń — ale z gwarancyą naszej przyszłości i granic. Mowca jak najbardziej stanowczo występuje przeciw oddzielaniu się od Niemców przy rokowaniach pokojowych. Pokój musi być zawarty razem z niemi, przyjem dla siebie, — przyczem oprócz Niemiec chodzi tu także o Bułgaryę i Turcyę. (Żywe oklaski).

P. Habermann, rozpoczyna po czesku, następnie w języku niemieckim występuje przeciw temu, by pokój był zawarty przez dyplomatów a nie przez ludy, — co także nie byłoby zgodne ze stanowiskiem rosyjskiego rządu bolszewickiego. Socyalni demokraci pragną nie pokoju odrębnego, lecz pokoju ogólnego, sprawiedliwego i trwałego, któryby stworzył w Europie nowy porządek i nową organizacyę ludów. Socyalni demokraci nie pozwolą dłużej na to, żeby zawsze rokowano bez nich i przeciwko nim. Pragną oni być również przy pracy nad trwałym, sprawiedliwym pokojem. Chcą oni rokować z narodu ku narodowi, z proletaryatu do proletaryatu.

Mowa posła Jaworskiego.

Pos. Jaworski:

Słowa niemieckiego kanclerza państwa z dn. 29 listopada, tyczące się Polski, Litwy i Kurlandyi, jakoteż ustępy exposé ministra spraw zagranicznych, tyczące się sprawy państwa polskiego, obudziły w polskich krajach żywe echo. Słowa ministra spraw zagranicznych, dowodzące głębokiej znajomości polskiego problemu, jakoteż świadczące o tem, że austro-węgierski minister spraw zagranicznych potrafił w pełni zrozumieć historyczne znaczenie sprawy polskiej, są w całości w naszej pamięci. Nic dziwnego, że Polacy przywiązują do każdego słowa znaczenie i z każdem słowem się liczą. Polacy mają powód do ufności.

Niemiecki kanclerz rzekł, że widoczności według których sprawa polska ma się rozwiązać w duchu austrofilskim, wyprzedzają fakta. Jeżeli kanclerz niemiecki państwo polskie, wobec którego państwa centralne przez swoje manifesty zaciągnęły obowiązki, stawia na równi z Litwą i Kurlandyą, wobec których państwa centralne nie przyjęły żadnych zobowiązań, to stało się to z pewnością tylko po to, aby te kraje przez postawienie ich w jednym rzędzie z Polakami podnieść do tej wyżyny niepodległości, którą polskiemu państwu przyznano przez wspomniane manifesty.

Nikt nie będzie miał wątpliwości co do tego, jakie stanowisko zajmują Polacy. Zaraz po wybuchu wojny 16 sierpnia 1914 postanowiło pełne zebranie polskich posłów parlamentarnych i sejmowych powołać legiony do czynu orężnego przeciw Rosyi po stronie Austryi. Zbrojne czyny Legionów świadczą przed całym światem, że Polacy, których los tak tragicznie się w wojnie ułożył, pragną swoje wolnościowe dążenia zaakcentować w sposób taki, jaki jedynie może im zapewnić posłuch wśród szczęku oręża. Z dumą spoglądamy na zadanie, spełnione przez Legiony, jesteśmy dumni z ich bohaterstwa, z ich waleczności i ich ducha bojowego, który jak to nieraz stwierdzali najbardziej powołani znawcy z obu państw centralnych, postawiły wojsko polskie na równi z najlepszemi armiami świata.

Spodziewamy się na pewne, że tym legionistom, którzy wystąpili z Legionów, zezwoli się jak najrychlej na powrót pod warunkami, które za zgodą narodu ułożyło Koło polskie. W sprawie tych członków polskiego państwa, którzy w polskim Legionie walczyli chlubnie, a którzy teraz znajdują się w obozach jeńców, zwracamy się do rządu z pilną prośbą, aby tym doświadczonym w boju żołnierzom umożliwił powrót do polskiej armii, względnie do polskiego korpusu posiłkowego.

Zdołaliśmy także wzbudzić miłość i zaufanie u osoby monarchy, który podczas pamiętnych odwiedzin w Krakowie powiedział, że rozumie nasze uczucia. Rozwiązanie sprawy polskiej, do jakiego my dążymy, powinno być jednak także żywotnym interesem monarchii i to powinni zrozumieć także wszyscy ci, co życzą sobie rozwoju tej monarchii. **Odbudowa polskiego państwa usunie te wszystkie fatalne następstwa, które od czasu podziałów Polski ciążyły na Europie.** Mowca wskazuje w tym względzie na przepowiednię francuskiego historyka Alberta Sorela. We wspólnym interesie Austryi i Prus leży, by utrzymać Rosyę zdaleka od Europy i jeżeli tylko Austrya może być wałem przeciw rosyjskim zapędom imperyalistycznym i panslawistycznym, to polskie państwo musi być flankową osłoną tego wału. Ten interes państw centralnych jest tak żywotny, że trzeba pokonać wszelkie trudności.

Mowca omawia przytem kwestyę litewską i **żąda uwzględnienia polskiego czynnika, który w Litwie stoi najwyżej pod względem kulturalnym i gospodarczym. Podkreśla następnie konieczność, by państwo polskie otrzymało dostęp do morza, gdyż tylko wtedy będzie ono** mogło spełnić rolę, przypadającą mu z natury w europejskiej społeczności i stać się najpełniejszą gwarancyą trwałego europejskiego pokoju. (Żywe oklaski na ławach polskich).

Kadlczak zauważa, że zanosi się na to, iż wojna, która rozpoczęła się bez zapytania ludów Austryi, tak samo też się skończy. Zbija twierdzenie, jakoby Czesi przeszkadzali przygotowaniom do pokoju. Mowca przemawia za porozumieniem czesko-niemieckiem, aby także wewnątrz monarchii ustała wojna. Ten pokój wewnętrzny powinien się zawrzeć tak samo bez aneksyi jak pokój zewnętrzny.

Posiedzenie przerwano.

Wojska węgierskie na froncie zachodnim.

Budapeszt, 19 grudnia.

Organ partyi roku 1848 przynosi następujące oświadczenie posła Polonyi'ego:

Jeżeli zajdzie potrzeba, to Węgrzy chętnie wyślą siły swoje na front zachodni. Ale hr. Czernin nie ma upoważnienia do przyrzekania czegoś podobnego, zanim Sejm węgierski nie zezwoli na to. Tylko Sejm węgierski może udzielić na to zezwolenia.

Narady u kanclerza w sprawie rokowań pokojowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 19 grudnia.

W czwartek odbędzie się u kanclerza parlamentarne zebranie, poświęcone sprawie rokowań pokojowych z Rosyą. Otrzymali na nie zaproszenie kierownicy wszystkich frakcyi parlamentarnych, a zatem po raz pierwszy także niezależni socyaliści. W obradach weźmie udział prezydent parlamentu Kaempf i przewodniczący komisyi głównej Fehrenbach. W czwartek przed południem odbędą partye większości międzyfrakcyjne obrady.

Cecil o próbie rokowań z Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 19 grudnia.

Według doniesień z Amsterdamu lord Robert Cecil zawiadomił biuro Reutera, że to, co ma być odpowiedzią Niemiec na oświadczenie Balfoura w parlamencie w sprawie niemieckiego kroku pokojowego z września jest zupełnym fałszem. Tak Wilson jak Anglia starała się nieustannie przez mowy ministrów otrzymać od Niemiec wyjaśnienie celów wojennych, ale dotychczas bez skutku. Fałszem jest także dawać do zrozumienia, że Anglia świadomie skierowała do nieprzyjaciela pytania natury prywatnej.

Biuro Wolffa zauważa w tej sprawie: Rozpowszechnione przez biuro Reutera oświadczenie lorda Cecila w sprawie niemieckiej odpowiedzi na oświadczenie Balfoura w angielskim parlamencie nie może osłabić prawdziwości doniesienia biura Wolffa. Lord Cecil wie bardzo dobrze, że nie oficyalne mowy ministeryalne służą do roztrząsania tego rodzaju spraw. Czy wiadomo jest lordowi Cecilowi, że pewien dyplomata angielski, zajmujący urzędowe stanowisko, w sierpniu zwrócił się do jednego z państw neutralnych z zapytaniem w sprawie niemieckich celów wojennych? Czy Cecil twierdzi, że to się nie stało ani w imieniu, ani z polecenia rządu angielskiego? Czy też chce on powiedzieć, że krok ten został dokonany wśród okoliczności, z których to państwo neutralne mogło wnioskować, że Anglia czyni to, spodziewając się odpowiedniego kroku tego państwa neutralnego u rządu niemieckiego?

Ultimatum rządu rosyjskiego do Rady ukraińskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 19 grdunia.

(Pet. Ag.). Ze względu na uznanie zasad, przyjętych w wielu rezolucyach sowietu, zwłaszcza zaś przez pierwszy wszechrosyjski sowiet, rząd socyalistyczny rosyjski, ucieleśniony w sowiecie komisarzy ludowych, zatwierdza prawo do swobodnego rozwoju wszystkim narodom Rosyi, uciskanym dawniej przez carat i burżoazyę, a także i prawo ich odłączenia się od Rosyi. Dlatego sowiet komisarzy ludowych uznaje narodową republikę ukraińską i jej prawo zupełnego odłączenia się od Rosyi, tudzież prawo jej do nawiązania rokowań z republiką rosyjską co do wzajemnego stosunku federacyjnego. Sowiet komisarzy ludowych uznaje bez zastrzeżeń i bezwarunkowo żądanie Ukraińców co do narodowych praw i co do niepodległości ukraińskiego ludu.

(Tu brakuje ustępu).

2) Rada ukraińska pozwoliła sobie na rozbrojenie wojsk Sowietu, które stały w Ukrainie.

3) Rada popiera spisek przeciw władzy sowietu. Powołując się na prawo samodzielności obszaru dońskiego i kubańskiego popiera rada kontrrewolucyjną ruchawkę Kaledina. Wbrew interesom i wezwaniom ogromnej większości kozaków, rada zamyka drogę wojskom, wysłanym przeciw Kaledinowi. Rada staje po stronie haniebnej zdrady, dokonywanej na rewolucyi i chce pomagać najniebezpieczniejszym nieprzyjaciołom tak niezawisłości narodów Rosyi jak rządu sowietu i pracujących i wyzyskiwanych mas, mianowicie kadetom i zwolennikom Kaledina.

Przez to Rada zmusza nas oświadczyć, że bez wahania wypowiedzielibyśmy jej wojnę nawet wtedy, gdyby niezawisła republika ukraińska została już formalnie uznana przez reprezentacyę najwyższej władzy państwowej rosyjskiej.

Teraz rada pełnomocników ludu wobec wszystkich powyżej przytoczonych okoliczności stawia narodom Ukrainy i rosyjskiej republiki następujące pytania:

1) Czy Rada zobowiąże się zaniechać wszelkich prób dezorganizacyi?

) Czy Rada zobowiąże się nie przepuszczać bez zezwolenia szefa naczelnej komendy żadnych wojsk maszerujących w kierunku Donu, Uralu albo na wschód?

3) Czy Rada zobowiąże się zaniechać wszelkich prób rozbrojenia pułków sowietów i czerwonej gwardyi w Ukrainie i czy natychmiast wyda broń tym wojskom odebraną?

Jeżeli do 48 godzin nie będzie dana zadowalniająca odpowiedź, to rada pełnomocników ludowych będzie uważała, że Rada Ukrainy stoi otwarcie na stopie wojennej z władzą sowietów w Rosyi i Ukrainie.

Rada pełnomocników ludowych.

Rozbrojenie oddziałów bolszewickich przez wojska ukraińskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 19 grudnia.

Biuro Reutera donosi z Petersburga 17 grudnia:

Z Kijowa donoszą, że ukraińskie wojska przy rozbrajaniu bolszewickich oddziałów wojskowych skonfiskowały 72 armat, 350 karabinów maszynowych i 5 milionów patronów.

Wydalenie oficerów koalicyi.

Genewa, 19 grudnia.

„Temps“ donosi:

Oficerowie koalicyi, przebywający w rosyjskiej głównej kwaterze wojennej, zostali wezwani do opuszczenia kwatery.

Z Charbinu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 19 grudnia.

Reuter dowiaduje się, że w Pekinie odbyło się zebranie posłów koalicyi celem omówienia położenia w Charbinie ze względu na utrzymanie porządku. Postawiono żądanie to powierzyć władzom chińskim. Wysłano do Charbina dwa bataliony regularnych wojsk chińskich.

Reuter dowiaduje się z kół japońskich, że według ostatnich wiadomości ludność Charbina, której większość składa się z żydów, znajduje się zupełnie pod rządami bolszewików, że panuje tam wielki nieład i że sklepy najpoważniejszych japońskich i innych firm są plądrowane przez rozbójników.

Włosi za pokojem.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 grudnia.

»Der Abend« donosi z Amsterdamu:

»Corriere della Sera« stwierdza, że armia włoska i naród włoski pragną pokoju i zbratania się narodów. Włochy nie pragną pogwałcenia Austro-Węgier, dążą raczej do pojednania narodu włoskiego z narodami monarchii. Włochy nie chcą, by naród włoski w Austryi był uciskany, lecz pragną, by uzyskał możność swobodnego rozwoju.

Wiedeń, 19 grudnia.

„Die Zeit“ donosi z Lugano:

Popolo d'Italia“ żąda zamknięcia parlamentu z powodu ogromnego zdenerwowania w kołach politycznych.

„Corriere della Sera“ wzywa rząd do energicznych kroków przeciw opornym posłom.

Wiedeń, 19 grudnia.

»W. All. Zeitung« donosi z Genewy:

Wiadomość o rozejmie na całym froncie wschodnim wywołała w Rzymie ogromne wrażenie. Panuje ogólne przekonanie, że mocarstwa centralne ponowią obecnie ofenzywę ze zdwojoną energią. Wiara w armię znikła. Ogół utrzymuje, że dalsza wojna jest bezcelowa. Z wielkiem naprężeniem oczekuje ludność najbliższego posiedzenia parlamentu, na którem socyaliści zaatakują ostro rząd.

Konfiskata okrętów austryackich w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berno, 19 grudnia.

Lyońskie dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Z powodu wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom przez Stany Zjednoczone **oddano w służbę państwową okręty austro-węgierskie o pojemności 50.000 tonn.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 19 grudnia.

Mianowania.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz zamianował profesora krajowej szkoły lasowej we Lwowie dra Władysława Schafera nadzwyczajnym profesorem botaniki i dyrektorem botanicznego ogrodu w uniwersytecie w Krakowie, prywatnego docenta dra Władysława Konopczyńskiego nadzwyczajnym profesorem historyi polskiej w uniwersytecie w Krakowie, prywatnego docenta dra Józefa Hornowskiego bezpłatnym nadzwyczajnym profesorem anatomii patologicznej w uniwersytecie we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.